

JÓZEFA KOBIAŁKA

ur. 1929; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne, ojciec, życie codzienne, lampa naftowa, radio, przysłowia

Życie codzienne przed wojną

Przed wojną było spokojniej. Było przyjemniej, ludzie się szanowali, było fajnie. Teraz to tak może jest lepiej, bo jest wszystkiego w bród, tylko ludzie się nie szanują.

Ojciec załatwił radio, ja jeszcze dzieckiem byłam to nie słuchałam [za dużo]. Rodzice słuchali, ojciec najczęściej słuchał, a później jak wojna się miała zacząć no to słuchali [wszyscy]. Nieraz myśmy same słuchały: „Halo, halo i tak, halo, halo tu Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskie.”. To pamiętam, jak w tym radiu [mówili]: „Wróg już tu się zbliża, wróg już tam.”. Naftowe lampki [były, naftę się kupowało] w sklepach. Nieraz zabrakło nafty to się do sąsiada poleciało, czy nie ma trochę pożyczyć. Jak się długo [się] świeciło to lampka się wypalała. Latarki też były takie, nosiło się na podwórko, czy do obory. To się zapalało, żeby widno było. Ludzie sobie [jakoś] radzili. Sporo było takich ludzi biednych. Może nie mieli dzieci, może sami byli, to nie było tak łatwo. U nas też przecież jak to się mówi, życie nikogo nie pieściło. Trzeba było pracować, zarabiać. Samo nic nie przyszło.

Takie przysłowia były: w niedzielę jak ci się kichnie, to się spodobasz komuś. W poniedziałek, jak ci się kichnie to pomyślny tydzień. We wtorek dostaniesz jakiś prezent. W środę jakaś nieprzyjemność cię spotka. W czwartek będziesz miała dużo roboty, a w piątek dowiesz się o śmierci.

Data i miejsce nagrania	2013-05-08, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"